

Piotr Żochowski: „Dziwna wojna” na peryferiach

Koncentracja rosyjskich sił zbrojnych w pobliżu granicy z Ukrainą jest obecnie elementem wojny psychologicznej prowadzonej z Zachodem. Potencjalna groźba użycia siły odgrywa niepoślednią rolę w negocjacjach politycznych czy konstruowaniu skomplikowanych form nacisku na władze Kijowie – pisze Piotr Żochowski dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Ukraina. Ćwiczenia z polityczności”.

Listopadowy incydent na Morzu Czarnym, kiedy to rosyjskie jednostki służby pogranicznej FSB u wejścia do Cieśniny Kerczeńskiej uniemożliwiły rejs okrętom marynarki wojennej Ukrainy do portów na Morzu Azowskim, przypomniał o militarnym aspekcie konfliktu ukraińsko-rosyjskiego. Ostrzelanie ukraińskich jednostek wywołało zaniepokojenie Sojuszu Północnoatlantyckiego, a w europejskich stolicach odżyły na nowo obawy przed eskalacją działań militarnych na froncie ukraińsko-rosyjskim. Postępująca izolacja Morza Azowskiego uważanego przez Rosję za jej „morze wewnętrzne” przypominała, jak ważnym elementem rosyjskiej polityki zagranicznej jest stałe manifestowanie gotowości do użycia sił zbrojnych. Przypadki ograniczonego użycia siły, często przybierającej postać działań destabilizacyjnych, dokonywanych przez służby specjalne, to najbardziej spektakularny przykład realizacji niepisanej „doktryny odstraszania”.

W ciągu ostatnich czterech lat, od chwili rozpoczęcia konfliktu z Ukrainą, obserwatorzy rosyjskich działań oswoili się z ich agresywnością, licząc na to, że Kreml nie przekroczy „czerwonej linii” i nie zdecyduje się na rozpoczęcie pełnowymiarowego konfliktu na terytorium Ukrainy, który w oczywisty sposób stanowiłby test na spójność polityki NATO.

Karta ukraińska - blotka czy atut?

W talii, którą gra Rosja w polityce zagranicznej, potencjalna destabilizacja Ukrainy jest traktowana jako karta atutowa. Konsekwentne dążenie Kijowa do ograniczenia związków z Rosją do koniecznego minimum nie ma szans na zaakceptowanie przez polityków rosyjskich, z oczywistych względów strategicznych. Moskiewscy statyści będą wszelkimi dostępnymi środkami dążyć do wewnętrznego osłabiania Ukrainy, licząc na zniechęcenie społeczeństwa zmęczonego „dziwną wojną” i kryzysu zaufania do polityki władz w Kijowie. W rosyjskiej narracji traktującej o Ukrainę podkreśla się jej słabość polityczną, gospodarczą i w sferze bezpieczeństwa.

Kwestią otwartą pozostaje na ile ukraińskie społeczeństwo jest podatne na destrukcyjne działania Rosji, i na ile kontrolowane przez Moskwę instrumentarium (politycy, oligarchowie, przedstawiciele organizacji społecznych) może okazać się skuteczne. Można odnieść wrażenie, że Rosja od 2014 roku stopniowo traci potencjał przyciągania społeczeństwa ukraińskiego. W dużej mierze przyczyniło się do tego

fiasko operacji „Noworosja”. Zachłyszawszy się sukcesem aneksji Krymu, moskiewscy stratedzy chcieli wykonać kolejny krok i zainicjować rozpad Ukrainy. Czekala ich jednak niespodzianka.

Ważnym elementem rosyjskiej polityki zagranicznej jest stałe manifestowanie gotowości do użycia sił zbrojnych

Nieudana próba stworzenia na południowym wschodzie Ukrainy pseudopaństwa pokazała jak kosztowne może być

dla polityki rosyjskiej złe rozpoznanie nastrojów społecznych. Przyjęcie za pewnik, że społeczeństwo rosyjskojęzyczne nie może reprezentować poglądów proukraińskich okazało się fundamentalnym błędem polityki rosyjskiej. Rosyjskie służby specjalne odpowiedzialne za rozpoznanie nastrojów i opracowanie scenariuszy destabilizacyjnych dokonały błędnej oceny swego obszaru operacyjnego. Rzekomo podatna na wpływy Rosji ludność z dużą niechęcią podeszła do idei tworzenia separatystycznych republik. Rzekomy atut (dobrowolny powrót wschodniej Ukrainy na łono Rosji) okazał się blotką. Przyszło sięgnąć po inne asy: rozpoczęto ograniczoną operację militarną w Donbasie, a cały świat dowiedział się, że scenariusz okupacji południowej części Ukrainy (tzw. „odblokowanie Krymu”) może być gambitem Kremla.

Pawi ogon przewagi

Architektom rosyjskiej polityki informacyjnej bardzo zależy na ugruntowaniu u odbiorców przekonania, że ukraińskie siły zbrojne nie są dla armii rosyjskiej żadnym liczącym się przeciwnikiem. Tymczasem

wbrew pozorom Siły Zbrojne Ukrainy są stosunkowo liczne i w miarę przyzwoicie, choć nie nowocześnie, wyposażone. Dubeltową piętą achillesową pozostają dla Ukrainy siły lotnicze i marynarka wojenna. Paradoksalnie przy tym, to rosyjska agresja pomogła ukraińskim wojskowym wyprowadzić armię z okresu zapaści, w jakim znalazła się ona w czasie prezydentury Janukowycza. Jednostki ukraińskie nabyły doświadczenia bojowego (według informacji ukraińskiego resortu obrony z lipca 2018 roku od początku konfliktu w Donbasie brało w nim udział ponad 200 tys. ludzi, w tym wielu ochotników). Ekspert ds. wojskowości Ośrodka Studiów Wschodnich Andrzej Wilk, podkreśla, że liczące ok. 180 tys. żołnierzy siły zbrojne Ukrainy są w stanie w ciągu dwóch tygodni skierować do działań bojowych ok. 100 tys. żołnierzy.

W przypadku rozpoczęcia przez Rosję otwartej wojny, w jej pierwszym dniu Ukraina jest w stanie użyć na froncie w Donbasie i na styku z Krymem około. 30 tys. ludzi. W razie konfliktu Ukraina może też wystawić ok. 800 czołgów, 2000 bojowych wozów opancerzonych oraz 1600 jednostek artylerii kalibru 100 mm i powyżej. Ukraina posiada blisko 300 rakietowych zestawów przeciwlotniczych: inna rzecz, że ze względu na zużycie sprzętu i „wysługę lat” ich stan bojowy jest trudny do oceny. Wyzwaniem pozostaje stan sił powietrznych. W służbie pozostaje około. 40 samolotów bojowych (z ponad 110 posiadanych) i około 30 śmigłowców bojowych (z posiadanych ponad 120). Marynarka Wojenna Ukrainy nie stanowi istotnej siły bojowej.

Wbrew pozorom Siły Zbrojne Ukrainy są stosunkowo liczne

Według danych przekazywanych przez rosyjski resort obrony na kierunku ukraińskim może

zostać wykorzystany Zachodni Okręg Wojskowy (1. Armia Pancerna, 20. Armia, lotnictwo) i Południowy Okręg Wojskowy (8. Armia, 58. Armia, 22. Korpus na Krymie, lotnictwo, Flota Czarnomorska) oraz Wojska Powietrznodesantowe z obu okręgów. Wyszukanie jednostek rosyjskich można uznać za dobre. Część jednostek powietrznodesantowych i okrętów marynarki wojennej brało udział w działaniach w Syrii bądź na wschodzie Ukrainy. W ciągu dwóch tygodni armia rosyjska może skierować do działań bojowych przypuszczalnie ok. 200 tys. żołnierzy. (pozostając przy siłach obecnych na miejscu, bez konieczności ściągania wsparcia zza Uralu). W rejonie przygranicznym w gotowości znajduje się około 50 tys. żołnierzy. W możliwych do zaangażowania formacjach lądowych i powietrznodesantowych mają oni do dyspozycji ponad 1700 czołgów, 4000 bojowych wozów opancerzonych oraz 2000 jednostek artylerii kalibru 100 mm i powyżej, w tym cztery brygady wyposażone w rakiety „Iskander”. Do uderzenia z powietrza Rosjanie mogą wykorzystać ok 500 samolotów bojowych oraz co najmniej 240 śmigłowców bojowych. Flota Czarnomorska jest w stanie kontrolować akwen Morza Czarnego i Azowskiego izolując w razie potrzeby niewielki siły ukraińskie.

Czy strzelba wypali?

Oczywiście, Rosja nadal podejmować będzie niemilitarne działania zmierzające do destabilizacji Ukrainy. Trzeba liczyć się z kampaniami dyskredytacyjnymi, wymierzonym w rządzących, w grę na pogłębienie konfliktów wewnątrz klasy politycznej Ukrainy. Partie, środowiska i media opowiadające się za rosyjską interpretacją realizacji porozumień mińskich (specjalny status dla Donbasu), a w szerszym aspekcie – za odbudową relacji z Rosją mogą liczyć na wsparcie finansowe, polityczne i informacyjne.

Figurą karcianą o starszeństwie króla może się okazać wywoływanie konfliktów na tle narodowościowym, językowym i / lub religijnym, wspieranie separatyzmów Węgrów i Rusinów w obwodzie zakarpackim, kilku mniejszości narodowych w obwodzie odeskim, ludności rosyjskojęzycznej na terytorium całej Ukrainy), a przede wszystkim, czego możemy doświadczyć już niebawem, podgrzewanie sporu wokół ukraińskiej autokefalii. Zawsze sprawdzić się mogą akcje sabotażowe i dywersyjne – a w tym kontekście szczególnie narażone są regiony przygraniczne oraz Krym, a także strategiczna infrastruktura transportowa (linie i dworce kolejowe), energetyczna (rurociągi i elektrownie, w tym jądrowe), czy wojskowa (ataki na składy amunicji, paliw, itp.). Dużą rolę odgrywają działania destrukcyjne w sferze bezpieczeństwa cybernetycznego – złamanie systemów informatycznych ukraińskich instytucji państwowych i finansowych, a także obiektów energetycznych.

*Otwarta agresja, choć
możliwa, byłaby dla jej
autorów ogromnym
wyzwaniem*

Rosyjska przewaga militarna robi wrażenie, choć do sprzętowej arytmetyki warto podchodzić ze szczyptą dystansu.

Czy Czechowska strzelba, wisząca na scenie od pierwszego aktu, rzeczywiście musi wystrzelić? Koncentracja rosyjskich sił zbrojnych w pobliżu granicy z Ukrainą jest obecnie elementem wojny psychologicznej prowadzonej z Zachodem. Potencjalna groźba użycia siły odgrywa niepoślednią rolę w negocjacjach politycznych czy konstruowaniu skomplikowanych form nacisku na władze Kijowie, aby

choćby częściowo uznały rosyjskie roszczenia, np. w sprawie autonomizacji okupowanych terytoriów na wschodniej Ukrainie czy uznanie aneksji Krymu.

Otwarta agresja, choć możliwa, byłaby dla jej autorów ogromnym wyzwaniem. Oprócz konsekwencji międzynarodowych do rachunku należałoby doliczyć koszty okupacji zajętego terytorium. A te w obecnej sytuacji byłyby dla Rosji bardzo dotkliwe finansowo, wymagałoby zaangażowania licznych stałych sił okupacyjnych, które zapewne starłyby się z miejscowymi formacjami partyzanckimi. Czy Moskwa rzeczywiście potrzebuje „Dzikich Pól” na swej południowej granicy?

Piotr Żochowski

Fundacja Świętego Mikołaja, wydawca Teologii Politycznej, prowadzi obecnie kampanię na rzecz pomocy dzieciom ze wschodniej Ukrainy, z przyfrontowego Mariupola. Dzieci żyjące najbliżej linii frontu cierpią z powodu chronicznego lęku i niepewności związanej z ostrzałami. W wyniku walk na wschodzie Ukrainy do Mariupola uciekło około stu tysięcy osób, z czego około pięćdziesiąt osiem tysięcy stanowią dzieci. Dzieci, wyrwane ze swojego środowiska dotyka brak poczucia bezpieczeństwa, bieda, ograniczony dostęp do edukacji, niechęć, niezrozumienie i brak akceptacji. Potrzebują one pomocy w integracji i wsparcia w postaci stypendiów, wyjazdów na wakacje, pomocy psychologicznej. Chcemy pomóc dzieciom w wieku szkolnym z rodzin wewnętrznie przesiedlonych, rodzin ubogich i sierotom.

*Prosimy o darowizny na ten cel: Fundacja Świętego Mikołaja,
Volkswagen Bank Polska S.A. 37 2130 0004 2001 0299 9993 0002 z
dopiskiem: "Ukraina - pomoc dzieciom" Można przekazać je także on-
line: www.mikolaj.org.pl/Ukraina Każda kwota ma ogromne znaczenie i
za każdą bardzo dziękujemy.*